Nr 335. Kraków, Wtorek 26 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. —

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Traktat austro-serbski.

(Telegr. „N. Reformy“).

Przyczyny polityczne.

Wiedeń. Jak donoszą z Belgradu, Pasicz oświadczył w rozmowie, że Serbia zawarła traktat handlowy z Austryą głównie z przyczyn politycznych, chcąc nawiązać napowrót przyjazne stosunki z Austryą. Eksport serbski znalazł nowe drogi zbytu, względy więc ekonomiczne nie były tu decydującymi.

Poglądy Milovanowicza.

Wiedeń. „N. W. Taglatt“ i „N. Fr. Presse“ ogłaszają interwiewy z przybyłym wczoraj do Wiednia serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanowiczem w sprawie austro-serbskiego traktatu handlowego. Milovanowicz oświadczył, że wszystkie kwestye, wchodzące w grę, zostały zasadniczo uporządkowane i że niema żadnych więcej różnic co do któregokolwiek punktu traktatu. Podpisanie tymczasowego protokołu, stwierdzającego ten fakt, nastąpi dzisiaj lub jutro w Belgradzie. Podstawa nowego traktatu — mówił minister — jest nieco skromniejsza, aniżeli podstawa poprzedniego traktatu z r. 1908. My Serbowie otrzymujemy mniej, to też i mniej dajemy i stosunek jest całkiem sprawiedliwy. Bardzo starannie rozdzielono wagę i przeciwwagę.

O przyznaniu kontyngentu bydła bitego, który w traktacie z r. 1908 wyrażał się w sumie 35.000 wołów i 70.000 świń, podał minister, że w nowym traktacie kontyngent ten jest nieco mniejszy. Minister wyraził przekonanie, że eksport Austro-Węgier do Serbii, mimo zmniejszonej podstawy w zawartym obecnie traktacie, znów się podwyższy i osiągnie swą pierwotną wysokość.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Zdobycze czeskie na Śląsku.

Cieszyn. Wskutek rekursu wniesionego przez pewnego adwokata w Cieszynie wyższy sąd krajowy w Bernie kazał zaprotokołować sądowi handlowemu w Cieszynie jednę z firm czeskich w języku czeskim.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Z Budapesztu nadeszły wiadomości o odwołaniu manewrów cesarskich. Jak się dowiadujemy, wiadomości te są nieprawdziwe. Manewry cesarskie nie będą odwołane a jedynie, jeżeli to się okaże koniecznem, będą przesunięte na innyteren. przyczem nastąpią poszczególne zmiany w Ordre de bataille.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi: Epidemia nosacizny w korpusie przemyskim nie pociągnie za sobą odwołania manewrów cesarskich. Prawdopodobnie w miejsce korpusu przemyskiego powołany będzie na manewry inny korpus, ewentualnie manewry zostaną przesunięte w inną stronę.

Encyklika boromeuszowska.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że ksiądz hr. Gahlen, niedoszły koadjutor wiedeński, w niedzielę osobiście rozdawał przed bramą tumu św. Stefana oficyalny organ dyecezyi z niemieckim przekładem encykliki boromeuszowskiej.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Pos. Frey (p. ludowa) oświadczył, że jego stronnictwo pragnie również możliwie szybkiego położenia kresu stanowi „ex lex“, jednakże ponieważ nie ma zaufania do rządu, musi ze względów politycznych odrzucić przedłożenie.

Pos. Bikady i Kun (p. Justha) oświadczyli się również przeciw przedłożeniu z powodu braku zaufania do rządu.

Pos. Novak (p. włościańska) użalał się, że dotychczasowe rządy nie troszczyły się nigdy o los małych rolników i co najwyżej czyniły obietnice, których potem nigdy nie dotrzymywały.

Na tem obrady przerwano.

Rząd węgierski i socyaliści.

Budapeszt. W niedzielę wieczorem odbyło się tutaj zgromadzenie socyalistów, na którem uchwalono rezolucyę przeciw rządowi. Jeden z mowców nazwał parlament polityczną spółką akcyjną na korzyść agraryuszy węgierskich i austryackich.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary przyjął wczoraj w parlamencie z czterdziestu członków złożoną deputacyę budapeszteńskich socyalno-demokratycznych stowarzyszeń zawodowych. Deputacya prosiła o liberalne stosowanie ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach i o szybsze i zadawalniające załatwienie statów nowych stowarzyszeń robotniczych. Mowcy deputacyi przypomnieli program rządu, który zawiera w tej mierze obietnice i domagali się świeżego uregulowania ustawy o stowarzyszeniach w drodze ustawodawstwa, zaś aby na razie wydano odpowiednie zarządzenia.

Prezydent ministrów Khuen Hedervary odpowiedział, że pragnie wobec stowarzyszeń robotniczych przestrzegać polityki liberalnej, a stanowisko władz wobec stowarzyszeń robotniczych odpowiada tym zasadom. Jest rzeczą usprawiedliwioną, aby stowarzyszenia robotnicze popierały interesy klasy robotniczej. Jednakże zauważył prezydent ministrów, że nie jest przyjacielem tych stowarzyszeń, które postawiły sobie za cel socyalną walkę i poszkodowanie innych klas. Prezydent ministrów jest zwolennikiem pokojowej ugody także i na tem polu. Wreszcie obiecał prezydent ministrów uwzględniać zawsze życzenia robotników.

Deputacya podziękowała za okazaną przychylność.

Nieprzyjęcie dymisyi Tomasicza.

Budapeszt. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi pismo cesarskie do bana Chorwacyi Tomasicza, w którem cesarz nie przyjmuje jego prośby o dymisyę.

Ban a koalicya serbsko-chorwacka.

Zagrzeb. Ban dr Tomasic wystosował do prezydenta serbsko-chorwackiej koalicyi posła Tuskana pismo, w którem, wskazując na nieprzyjęcie przez cesarza swojej prośby o dymisyę, wyraził nadzieję, że koalicya uznając jego zgodny z zasadami parlamentarnemi sposób postępowania, odstąpi od żądania usunięcia szefa sprawiedliwości, a tem samem oszczędzi ewentualnych wstrząśnień politycznych. Ban prosi więc pos. Tuskana, aby bezpośrednio zwołał kluby koalicyi, by mógł, jeżeli kluby jego opinię zaakceptują, przystąpić do dalszej wspólnej pracy z koalicyą.

Pos. Tuskan zwołuje wszystkich członków koalicyi na środę d. 27 b. m. godz. 5 po południu na konferencyę do Zagrzebia.

Berno Morawskie. Rokowania między pracodawcami a robotnikami, prowadzone pod przewodnictwem inspektora przemysłowego Hertcka, zostały wczoraj zakończone. Na zgromadzeniu pracodawców, jakie się następnie odbyło przy udziale reprezentantów 43 firm, postanowiono usunąć lokaut. We wtorek będzie podjętą praca we wszystkich frabrykach.

Burze.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Budapeszt. Jak z Telsö-Viso donoszą, w powiatach Viso i Isa wyrządziło oberwanie się chmury wielkie szkody. Miejscowość Maissin stoi zupełnie pod wodą. Rzeka Viso przerwała nasyp koło mostu kolejowego i płynie środkiem miejscowości. 116 domów stoi pod wodą. Trzecia część mieszkańców jest bez dachu. Deszcz pada dalej. Zachodzi obawa, że cała miejscowość ulegnie zniszczeniu. Jeden człowiek utonął. — Gospodarz Samuel Pollak, który jechał drogą, został przez fale porwany wraz z wozem i utonął.

Gdańsk. Koło Bohnsack utonęło wczoraj czterech rybaków z powodu burzy. Dwaj inni rybacy, którzy również wpadli do morza, zdołali się uratować.

Kiel. Z powodu burzy utonęły wczoraj cztery osoby, które znajdowały się w łodzi.

Telegramy

z dnia 26 lipca.

Berlin. Słychać, że para carska z początkiem września uda się przez Monachium i Frankfurt do Darmsztadu.

Berlin. Z Aten donoszą: Rząd postanowił usunąć 23 profesorów uniwersytetu. Zachodzi obawa protestu ze strony studentów.

Rzym. Posłuchanie nuncyusza Granito de Belmonte u papieża trwało trzy kwadranse. Nastąpiło ono zaraz po przybyciu nuncyusza do Rzymu.

Wybory we Francyi.

Paryż. Dotąd znanych się 1292 wyników wyborów do Rad generalnych. Wybrano 173 konserwatywnych i zwolenników „action liberale“, 150 progresistów, 811 republikanów radykalnej lewicy, soc. radykalnych i socyalistycznych republikanów, 46 zjednoczonych socyalistów. Zachodzi potrzeba 112 wyborów ściślejszych. Konserwatyści zyskują 10 miejsc, progresiści 23, radykali 15, zjednoczeni socyaliści 18.

Serbia i Czarnogóra.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagr. Milovanowicz, interwiewiowany przez „N. W. Tgblt“, zaprzeczył pogłoskom, jakoby między dworem serbskim a czarnogórskim istniało naprężenie. Król Piotr liczy już 56 lat i dlatego nie wyjeżdża do Cetynii na uroczystości jubileuszowe. Prawdopodobnie późną jesienią wyruszy król Piotr w podróż i odwiedzi kilka dworów europejskich.

Morskie zbrojenia Turcyi.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Malty: Torpedowiec turecki „Muabeneti“ przejechał koło Malty, udając się wprost do Konstantynopola. Trzy inne torpedowce, zakupione przez Turcyę w Niemczech, udadzą się wkrótce do Konstantynopola.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol. Poseł bułgarski w przyjazny sposób zwrócił uwagę Porty na napływ macedońsko-bułgarskich zbiegów do Bułgaryi, co jest następstwem bezwzględnego przeprowadzenia rozbrojenia ludności macedońskiej. Poseł otrzymał zapewnienie, że Porta wyda konieczne zarządzenia, a napływ macedońskich Bułgarów do Bułgaryi ustanie.

Po zamachu na Maurę.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Madrytu: Maura zawdzięcza swe ocalenie tylko temu, że broń była zużytą, czwarty strzał wcale nie wypalił. Sprawca zamachu Posa Roca zachowywał się w czasie przesłuchania spokojnie. Wskazując na portret króla Alfonsa, rzekł: „On jest dobry, tylko ma złych doradców“; następnie chwycił ze stołu sędziego leżące nożyczki i żadał sobie niemi znaczną ranę.

Sprawa Rochetta.

Paryż. Dziennik „Matin“ zwrócił się do Clemenceau'a, przebywającego w Buenos Aires, telegraficznie z prośbą, aby podał do wiadomości bliższe szczegóły, wśród jakich dnia 23 marca 1908 r. nastąpiło uwięzienie Rochetta. Onegdaj przed południem nadeszła telegraficzna odpowiedź Clemenceau'a, że powiedział już wszystko, co wie.

Również przedstawiciel „New Jork Heralda“ zwrócił się do Clemenceau'a o informacye co do ostatnich wydarzeń w sprawie Rochetta. Clemenceau oświadczył, że nigdy nikt do niego się nie zgłaszał, aby interweniować za albo przeciw Rochettowi i że on sam jedynie z Lepinem rozmawiał w tej sprawie. Rozmowa ta, zdaniem jego, trwała najwyżej 5 minut i rezultatem jej bynajmniej nie było to, aby Rochetta miano aresztować. Nie było to naszą rzeczą — dodał Clemenceau. Rezultatem rozmowy było jedynie, że sąd ma na własną rękę działać, nie oglądając się na żadne wpływy i prywatne konferencye. Clemenceau słyszał kilkakrotnie, że czyniono rządowi zarzut, iż pomaga pewnym politykom przez zapobieganie postępowaniom sądowym. Te kilkakrotne zarzuty skłoniły go do konferencyi.

Zaburzenia strajkowe.

South Bend (Indiana). Biuro Reutera donosi: Wczoraj i przedwczoraj usiłowali strajkujący wywracać i podpalać wagony kolei Grand Trunk. Ruch pociągów kolejowych nie uległ przerwie. Zarząd kolei Grand Trunk prosił gubernatora o przysłanie wojska. Gubernator odmówił temu, jednakże polecił władzom lokalnym ochronę kolei.

Kronika.

Kraków, wtorek 26 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Anny wd. i Szymona pustelnika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 03, zachód o godz. 7 m. 30 długość dnia godzin 15 min. 27.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Mgła, żywe wiatry, łagodnie, potem zmiana.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Walc miłości“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Królowa przedmieścia“.

Opustoszenie Krakowa. Zbliżająca się połowa wakacyi odbijać się zaczyna na zewnętrznym wyglądzie Krakowa coraz większem wyludnianiem się miasta. Opóźnienie w tym roku masowego wyjazdu na świeże powietrze sprawił obchód grunwaldzki, z powodu którego wiele rodzin wstrzymało swój wyjazd z Krakowa.

Stan wody na Wiśle. Jak już wczoraj donosiliśmy, Wisła znacznie wezbrała. Ostatnie ulewne deszcze spowodowały wezbranie dopływów Wisły, głównie potoków górskich, wskutek czego podniosło się dość wysoko zwierciadło rzeki. Mętne fale toczą na swych grzbietach masę odłamków gałęzi i powyrywanych z brzegów drzewek. Wisła jednak w okolicy Krakowa nigdzie nie wylewa, gdyż podnoszenie się jej poziomu nie idzie w zbyt szybkiem tempie. Wczoraj ku wieczorowi wznoszenie się Wisły postępowało o wiele powolniej, aniżeli do południa.

Wezbranie Wisły spowodowało cofnięcie się i podniesienie wód w rzekach, koło Krakowa wpadających do Wisły, a więc: w Rudawie w starem i nowem korycie, w Wildze i Białusze. Wody w tych dopływach po zrównaniu się ich z poziomem Wisły płyną bardzo powoli.

Wczoraj jeszcze Wisła nie groziła nam wylewem, jak również jej dopływy podkrakowskie. — Zwiększony napływ wody do starego koryta Rudawy groził jedynie niebezpieczeństwem porwania słabszych rusztowań i chodników na rzece przy brzegu, służących do przedwstępnych prac koło zasklepienia koryta. Dlatego, w obawie przed większem wezbraniem Wisły, obciążono ławy i chodniki na starem korycie kamieniami i odłamkami betonowemi.

Nad brzegami Wisły i Rudawy widać gdzieniegdzie gromadki ludzi, obserwujących wznoszenie się poziomu wody i szybkość nurtów.

Jak się w cyfrach przedstawiał przyrost wody w dniu wczorajszym, nie można było stwierdzić, gdyż stacya wodowskazowa była wczoraj przez cały dzień zamknięta.

Z teatru ludowego. Dyrektor Rygier stara się w ostatnich czasach przystosowywać repertoar swój do wymagań sceny ogródkowej. Wynikiem tego założenia jest wznowienie w sobotę do niedawna bardzo popularnej „Królowej przedmieścia“ K. Krumłowskiego. Utwór ten, w swoim czasie cieszący się wielkiem powodzeniem i popularnością, dzieli los wszystkich rzeczy niewiecznych, t. j. coraz bardziej „trąci myszką“. Cały jego lokalny koloryt, wobec archaicznej sielankowości akcyi i poczciwie naiwnych nieprawdopodobieństw sytuacyjnych,ześrodkowuje się w charakteryzacyi postaci i typów podmiejskich, oraz „śpiewach i tańcach“, mających ilustrować środowisko. Że zaś środowisko to znacznie się zmieniło, typy poznikały w znacznej części, a postacie utraciły swoją aktualność, przeto w kupletach i aluzyach trudno się już dopatrzeć ich komiczno-satyrycznego ostrza, w postaciach i typach — życia. Nowo dorobione zaś kuplety na tle i tak rozlatującej się akcyi zanadto świecą białemi szwami luźnych wstawek — i pozostają tylko owe za archaiczne już na teraz sielankowości i za naiwnie poczciwe nieprawdopodobieństwa; nawet t. zw. „lud“ potrzebuje już obecnie nieco więcej scenicznej iluzyi i konsekwencyi.

Wykonanie — jak wogóle w czasach ostatnich — odbyło się pod hasłem „wszystko dla galeryi“, a prym w tem wiódł p. Poleński w roli Majcherka i p. Zielińska, jako bohaterka. To też galerya — jakkolwiek nieliczna, tak samo jak i publiczność w krzesłach — entuzyazmowała się rozmaitemi „kawałami“. Umiarkowanie w grze wykazali p. Kolman jako Maciejowa i p. Tatrzański w roli policyanta. Skończyła się rzecz w parku wesołym krakowiakiem — a po przedstawieniu na ulicy mniej wesołą ulewą.

Koncesye szynkarskie w Krakowie. Komisya konsensowa krakowskiej Rady miejskiej wybrała swego czasu osobny subkomitet dla zbadania stosunków szynkarskich w przyłączonych do Krakowa dzielnicach, celem przygotowania odpowiednich propozycyj co do udzielania koncesyj szynkarskich po wygaśnięciu prawa propinacyi. Subkomitet powyższą sprawę badał wyczerpująco przez kilka tygodni, a wygotowane przez niego propozycye przedłożone zostaną magistratowi, a następnie komisyi konsensowej. W skład komitetu wchodzili: Naczelnik wydziału przemysłowego radca Buczkowski, referent dla spraw szynkarskich p. Nowak, przedstawiciel Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego r. m. p. Miedniak, oraz radcy miejscy pp. dr Gertler, Godzicki i Rafał Landau.

Składka na cele walki z gruźlicą, mianowicie na tak zw. „półkolonie“ (wysyłanie dziatwy w wieku przedszkolnym, zagrożonej gruźlicą, na cały dzień na świeże powietrze), urządzona na ulicach miasta przez sekcyę pań Towarzystwa walki z gruźlicą, w dniu 26 czerwca, przyniosła 1403 koron 15 hal. Ten pomyślny wynik składki, świadczący, że społeczeństwo odczuwać poczyna doniosłość walki z gruźlicą, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie gorliwości, z jaką zadanie swoje spełniły zarówno panie, kwestujące przy stolikach, jak i zbierająca składki do puszek młodzież, a przedewszystkiem słuchacze medycyny, uproszeni do tego przez Towarzystwo „Biblioteki Uczniów wydziału lek. U. J.“ Wszystkim paniom i panom składa sekcya pań Towarzystwa walki z gruźlicą najserdeczniejsze podziękowanie.

Wycieczki w Krakowie. W ostatnich dwóch dniach przybyło do Krakowa kilka wycieczek rodaków z za kordonu, celem oglądnięcia zabytków naszego miasta.

Z kliniki okulistycznej U. J. Z dniem dzisiejszym ustaje przyjmowanie chorych do kliniki stałej na czas wakacyjny.

Z Klubu pocztowego. Wydział Klubu na ostatniem posiedzeniu wybrał dyrekcyę i zatwierdził regulamin dla nowozorganizowanego Kółka dramatycznego Klubu urzędników poczt i telegrafów w Krakowie. W skład dyrekcyi weszli: pp. Rudolf Dobrowolski, kierownik artystyczny, Walenty Foryś jako zastępca, Adam Młodzianowski jako kierownik administracyjny, Kazimierz Kaute jako inspicyent, Karol Bocheński jako sekretarz, Zygmunt Studziński jako kasyer, Albin Bobrowski jako bibliotekarz, dalej dwóch dyrygentów i nauczycieli śpiewu. Kółko rozpoczyna przedstawienia z początkiem września b. r. Repertuar składa się przeważnie z operetek, wodewilów i sztuk ludowych ze śpiewami, rzeczy po większej części w Krakowie niegranych. Zapisy przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela dyrekcya Kółka codziennie między godz. 8—9 wieczorem w lokalu własnym (ul. Lubicz l. 5).

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Bąkowski rodem z Tarnowa, Ryszard Mienicki ze Sielihowa z Białej Rusi i Franciszka Schifmanówna z Galicyi, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów filozofii; p. Stanisław Cholewka auskultant sądowy rodem z Inwałdu, Konrad Józef Zieliński z Bożej Woli w Królestwie i Jarosław Jan Sebesta rodem z Przysiek w Galicyi stopień doktorów praw; pp. Hieronim Adolf Osuchowski z Warszawy, Wiktor Giełczyński z Nowego Sącza i Wacław Rychliński z Kalisza w Królestwie Polskiem, stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z Muzeum narodowego. Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, rozpoczął z dniem 24 b. m. dwumiesięczny urlop. Zastępstwo objął dr Maryan Gumowski.

Grunwaldzka wycieczka po Polsce. Niezawodnie jednem z trwalszych wspomnień roku grunwaldzkiego pozostanie dla wielu „Grunwaldzka wycieczka po Polsce“, urządzona staraniem sekcyi wycieczkowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie, w szczególności dzięki inicyatywie jej ruchliwego przewodniczącego p. Szkodzińskiego. Wycieczka wyruszyła z Krakowa w pierwszych dniach lipca i trwała 2 tygodnie. Uczestnicy jej zwiedzili Częstochowę, Warszawę, Malborg, Gdańsk, Toruń, Gniezno, Poznań, Wrocław, poczem wrócili do Krakowa celem wzięcia udziału w uroczystościach grunwaldzkich.

W Warszawie szczególniejszą uwagę zwiedzających wzbudził zamek królewski, park i pałac Łazienkowski a nadto niezwykle cenne zbiory przedmiotów sztuki w Wilanowie, w pałacu będącym ongi własnością zwycięzcy z pod Wiednia.

W Malborgu wielce aktualnem było zwiedzenie dawnego zamku rycerzy krzyżowych, z którego szły niszczycielskie zapędy na ziemie litewskie i polskie, z którego rycerskie wyprawy przedsiębrali między innymi Konrad Wallenrod i Ulryk Jungingen.

Z Gdańska, miasta nader pięknego i bogatego, przedsięwzięli wycieczkowicze kilkakrotne wycieczki Bałtykiem na półwysep Helę, Westerplatte i do Sobót, skąd pyszną aleją lipową udali się pieszo do pobliskiej Oliwy, pamiętnej w dziejach naszych zawarciem pokoju ze Szwedami w r. 1655.

W Gnieźnie spotkało uczestników wycieczki charakterystyczne intermezzo. Oto za noszenie biało-czerwonych odznak wycieczkowych aresztowała policya pruska kilku panów i pań, odznaki skonfiskowała widocznie w poczuciu ich wielkiego niebezpieczeństwa dla całości imperyum pruskiego — przyczem nie obeszło się bez objawów prawdziwie pruskiej brutalności.

W Poznaniu prócz pomnika Mickiewicza i Kochanowskiego zwiedzili wycieczkowicze nader bogate zbiory archeologiczne poznańskiego „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk“, jego bibliotekę i jedną z najpiękniejszych na ziemiach polskich galeryę obrazów, przyczem uprzejmych a cennych wyjaśnień udzielał zwiedzającym dyrektor muzeum dr Bolesław Erzepki, którego imię w dziedzinie literatury i sztuki znanem jest nie tylko w Polsce.

Ostatnim etapem wycieczki był Wrocław, gdzie uczestnicy jej, żegnając się po kilkunastu dniach mile ze sobą spędzonych, złożyli na wniosek p. Szkodzińskiego 100 K z przeznaczeniem na Dar grunwaldzki.

Zamach samobójczy. Wczoraj w nocy o godz 9·30 zawezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki pod l. 222, gdzie 18-letnia panna K. P. wypiła dawkę kwasu solnego w zamiarze samobójczym. — Po zastosowaniu odpowiednich środków odwieziono chorą w groźnym stanie zdrowia do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa miały być plotki, uwłaczające czci panny K. P., rozsiewane przez zawistnych ludzi.

Z konwiktu w Chyrowie. Ze Lwowa telefonują: Rektorem i dyrektorem Colegium i konwiktu OO. Jezuitów w Chyrowie wybrany został ks. Jan Członkowski.

Zagadkowe zniknięcie. Z Białej telegrafują: Prowizor Kozłowski, zatrudniony w tutejszej aptece Kellera, wyszedłszy przed dwoma dniami na przechadzkę, przepadł bez śladu. Przypuszczają, że padł ofiarą jakiejś zbrodni.

Niebezpieczeństwo cholery. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Z powodu wybuchu cholery w Dubnie na Wołyniu, namiestnictwo zarządziło rewizyę sanitarną podróżnych z Rosyi i pakunków w Folwarkach w powiecie brodzkim.

Szykany na granicy. „Kuryer Zagłębia“ pisze: W gazetach krakowskich pojawiły się wiadomości, że powracający z Krakowa uczestnicy uroczystości grunwaldzkich narażeni byli na różne trudności przy powrocie do domu na stacyach Sosnowie i Granica. Ponieważ wiadomości te są nieprawdziwe, przeto uważamy za swój obowiązek podać odpowiednie ich sprostowanie. Żadnych trudności na stacyach wymienionych nie czyniono, a system wydawania t. zw. „półpasków“ nie uległ w czasie uroczystości grunwaldzkich żadnym ograniczeniom. Sądzimy, że owe nieprawdziwe wiadomości w gazetach krakowskich pochodziły ze źródeł niemieckich.

Powrót z Syberyi. Do Warszawy przybył po półwiekowym blisko pobycie na Syberyi p. Adam Jastrzębski, weteran z r. 1863. Siedmdziesięcioletni starzec jest żywą kroniką losów Polaków na Syberyi. Postawiwszy sobie za cel smutne te dzieje od niepamięci uchronić, skrzętnie zbierał wiadomości o wszystkich Polakach starszego pokolenia, gromadził materyały, notował ciekawe epizody. Kolekcya fotografij wygnańców, którą udało mu się zebrać, liczy przeszło 1000 wizerunków.

Losy Momusa. W pismach warszawskich czytamy: Warszawski „Momus“, po tryumfach neosłowiańskich w Pradze Czeskiej, udał się do Wiednia, tu jednak nie miał powodzenia; z trzech zapowiedzianych przedstawień doszło do skutku zaledwie jedno i to przy pustej sali. Na domiar złego, nie snaski między administratorem przedsięwzięcia, p Bolestą, a głównym reżyserem, p. Pawłowskim, dosięgły punktu kulminacyjnego. Wywiązała się wojna aktorska i w rezultacie „Momus“ rozpadł się na dwie części: trupę p. Bolesty i towarzystwo p. Pawłowskiego. Jednej z nich udało się zdobyć kostyumy, druga zaś zagarnęła bibliotekę. „Momus“ Nr 1 pozostał w Wiedniu, skąd zamierza udać się do niektórych miejscowości kuracyjnych. „Momus“ Nr 2 z właściwym reprezentantem idei neosłowiańskiej, p. Pawłowskim, urządził wyprawę do Zakopanego, gdzie jednak też podobno nie cieszy się powodzeniem.

Zbrodnia na cmentarzu. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj około godz. 8 wieczór dozorcy cmentarza na Pradze zaalarmowani zostali przeraźliwem wołaniem o pomoc. Gdy weszli na cmentarz, spostrzegli w rowie młodą kobietę z pokrwawioną twarzą i rękami, oraz z rozciętą jamą brzuszną. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko poranioną do szpitala, gdzie po opatrzeniu podała, że jej własny mąż Wójcik, z zawodu wyrobnik, chciał ją zabić. Małżeństwo Wójcików było bardzo nieszczęśliwe, Wójcik bowiem wszelkie zarobione pieniądze przepijał, a gdy mu robiła z tego powodu wyrzuty, skorzystał z pierwszej sposobności, wywabił ją postępem za miasto i tu chciał ją zamordować. Zbrodniarz zbiegł.

Tajemnicza zbrodnia. Pisma warszawskie donoszą o tajemniczej zbrodni, jaką spełniono na Oldze Freier, siostrze starszego nauczyciela w Łodzi. — Ponieważ Freier 13 czerwca wyjechał do brata swego w Warszawie, umówił się z siostrą, że przynajmniej dwa razy na tydzień będą do siebie pisywać. Przez parę tygodni listy nadchodziły regularnie, dopiero od środy zeszłego tygodnia urwała się nagle wszelka korespondencya. Zaniepokojony tem p. Freier wyjechał onegdaj do Łodzi, a gdy wszedł do mieszkania, przedstawił mu się straszny widok: siostra jego leżała zamordowana, a w całem mieszkaniu panował nieład. Morderstwo popełniono przed paru dniami, ponieważ zwłoki były już w rozkładzie. Podejrzenie o dokonanie zbrodni padło na wydaloną niedawno służącą i praczkę które aresztowano.

Aresztowanie kasyerek teatralnych. W Wilnie po dokonanej przez policyę rewizyi w kasach teatrów małoruskiego i polskiego, aresztowano obie kasyerki. Zarzucono im malwersacyę przy naklejaniu marek na biletach.

Z Burgteatru. Z Wiednia telefonują: Pisma donoszą, że między dyrekcyą Burgteatru a Kainzem podpisano kontrakt, według którego Kainz obowiązany jest przez 6 miesięcy występować w Burgteatrze bez przerwy.

Jan Orth. Z Wiednia telefonują nam: Pisma zamieszczają fantastyczne opowiadania rozmaitych osób o Janie Orcie, między innemi pogłoskę, że w lutym b. r. widziano go w Paryżu. „N. Fr. Presse" ogłasza list niejakiego Mauryce go Banda, który opowiada: W roku 1908 przybył do redakcyi „Wiener-Bilder" jakiś mężczyzna i zaprenumerowawszy pismo, kazał je wysyłać sobie do Paryża. Band, który był przy tem, zwrócił uwagę na niezwykłe podobieństwo nieznajomego do Jana Ortha. Również i pismo jego było niemal identyczne z pismem Jana Ortha.

Kradzież listu pieniężnego. Z Linzu donoszą: Wczorajszej nocy skradziono na dworcu list pieniężny zawierający 29.000 K. Dotąd sprawców nie ujęto.

Zderzenie parowców. Z Berlina telegrafują: W nocy z soboty na niedzielę zderzyły się na Haweli dwa parowce. Jeden z nich w pięć minut zatonął, pasażerów uratowano.

Tragedya z powodu egzekucyi sądowej. — Z Kolonii telegrafują: W miejscowości Hattingen w drodze przymusowej licytacyi sprzedano dom wraz z ogrodem agentowi Wähnertowi. Ponieważ suma uzyskana ze sprzedaży nie wystarczyła na zaspokojenie wszystkich pretensyj, główna wierzycielka Trabmannowa, zjawiła się onegdaj w towarzystwie egzekutora w ogrodzie Wähnerta, aby zająć egzekucyjnie i owoce z drzew owocowych. — Wähnert tak się tem wzburzył, że porwawszy widły do siana, przebił Trabmannową, kładąc ją trupem na miejscu, poczem pobiegł do domu i strzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Odpowiedzialność posłów do Dumy. Pisma warszawskie donoszą: W Petersburgu opracowany jest obecnie projekt prawodawczy o pociąganiu do odpowiedzialności posłów za spotwarzenie urzędników państwowych. Odpowiedzialni będą mowcy, którzy wypowiedzą konkretnie sformułowane oskarżenie przeciw poszczególnemu urzędnikowi. Urzędnik zaś, który czuł się będzie obrażonym, winien zawiadomić o tem swą władzę bezpośrednią, która komunikuje to zażalenie Radzie ministrów, poczem sprawa zostaje przekazaną departamentowi Rady państwa.

Otrucie Buturlina. Z Petersburga donoszą, że ekspertyza dokonana przez sędziego śledczego wykazała, iż O'Brien de Lacy fałszował na wekslach podpisy generała Buturlina. Według pogłosek, z tem okryciem związana jest podróż sędziego śledczego do Wilna.

Bawół przyczyną wykolejenia pociągu. Z Tyflisu donosi pet. ag. tel.: Pociąg towarowy, dążący ze stacyi Poti, najechał na leżącego na torze bawoła i wskutek tego wykoleił się. 6 wagonów uszkodzono. Ruch na razie został wstrzymany.

Pościg za Crippenem. Z Londynu telegrafują: Na dwie godziny przed odejściem parowca „Gardinian" z Havru do Montreal przybyło na jego pokład dwóch podróżnych. Młodszy podróżny, uchodzący za syna starszego, uderzał pięknością kształtów. Gdy okręt był już na pełnem morzu, zwrócił na podróżnych uwagę sternik okrętowy, mianowicie zauważył on, że jedna z brwi starszego podróżnego nieco odstawała, tak jakby była przylepiona. Zaczął więc obu podróżnych pilnie śledzić, spostrzegł bowiem, że ów rzekomy syn wygląda raczej na kobietę. Wpadłszy raz nagle do kajuty, gdy rzekomy młodzieniec ubierał się, sternik przekonał się, że jest to istotnie kobieta. Dał więc o tem natychmiast znać kapitanowi, który za pośrednictwem telegrafu bez drutu zawiadomił o odkryciu policyę w Havrze i Londynie. Wkrótce stwierdzono, że owymi podróżnymi są dr Crippen i jego kochanka. Z Liwerpolu wyjechał natychmiast w pościg za mordercą agent policyjny Dew, który prędzej zajedzie do Montreal niż Crippen.

Nieudała wyprawa podbiegunowa Zeppelina. „Berl. Tageblatt" donosi: Ekspedycya podbiegunowa Zeppelina wróciła do Tromsöe wcześniej niż to było zamierzonem, a to dlatego, ponieważ zbytnie nagromadzenie się lodu koło Grenlandyi uniemożliwiło poczynienie studyów przygotowawczych.

Katastrofa okrętu. Z Tokio telegrafują: Katastrofa parowca „Tetsu-Rajmaru" nastąpiła wśród mgły. Pasażerowie tonącego okrętu schronili się na 6 łodzi ratunkowych. Paniki nie było wcale. Kapitan i większa część załogi nie miała już czasu ratować się. Wśród uratowanych znajduje się 6 pasażerów I. kl. i 13 pasażerów II kl. Przypuszczają, że 105 pasażerów III. kl. i 150 ludzi załogi wyratowały okręty wojenne.

Ofiara zawodów bokserskich. Z Nowego Jorku telegrafują: Lekarze stwierdzili, że bokser murzyn Johnson rozbił swemu przeciwnikowi Jeffriesowi w zawodach bokserskich oba bębenki w uszach. Jeffries pozostanie na całe życie głuchy.

Przeniesienia. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę poczt Leona Gockiego z Halicza do Lwowa.

Zmarli.

Franciszek Grabowicz, żołnierz legionów polskich z r. 1848 i 49, emeryt kolei państw., zmarł w Krakowie, przeżywszy 77 lat.

Marcin Hornikowski, kupiec i obywatel miasta Krakowa, przeżywszy 54 lat, zmarł w Krakowie.

Z Trzeciaków Karolina Turnanowa, wdowa po radcy magistratu krakowskiego, przeżywszy 63 lat, zmarła w Krakowie.

Stanisław Piwowarski, uczeń II kl. szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja, zmarł w Krakowie, przeżywszy 12 lat.

HANS HEINZ EWERS.

Pająk.

Przełożyła Z. J.

Zanim student medycyny Ryszard Bracquemont postanowił wprowadzić się do małego hotelu Stevensa przy ulicy Alfreda Stevensa 6 i zamieszkać w pokoju pod nr. 7 — trzech ludzi w trzech następujących po sobie piątkach powiesiło się w tem mieszkaniu na ramie okna.

Pierwszy był szwajcarskim agentem handlowym. Zwłoki znaleziono dopiero w sobotę wieczorem; lekarz orzekł, że śmierć musiała nastąpić w piątek, między piątą a szóstą godziną po południu. Trup wisiał na silnym haku, który był wbity w ramę okna i służył za wieszadło na ubrania. Okno było zamknięte, za stryczek użył zmarły sznura od firanek. Ponieważ okno było bardzo niskie, nogi leżały na ziemi prawie aż po kolana; samobójca musiał więc sporo energii użyć do wykonania swego zamiaru. Następnie stwierdzono, że był on żonatym i ojcem czworga dzieci, że miał zapewnione i zupełnie wystarczające na utrzymanie stanowisko życiowe i był wesołego prawie zawsze pogodnego usposobienia. Jakiegoś pisma, któreby się odnosiło do samobójstwa, nie znaleziono, jak również i żadnego testamentu; żadnemu też ze swoich znajomych nie powiedział ani słowa, tyczącego się tej sprawy.

Nie o wiele inaczej przedstawiał się drugi wypadek. Sztukmistrz Karol Krause, zaangażowany jako transformacyjny cyklista do leżącego w pobliżu cyrku Médrano, wprowadził się do pokoju pod nr. 7 w dwa dni później. Kiedy następnego piątku nie stawił się na przedstawienie, dyrektor posłał służącego teatralnego do hotelu; służący znalazł artystę powieszonego w niezamkniętym pokoju na ramie okna i to w najzupełniej tych samych okolicznościach.

To samobójstwo było niemniej zagadkowe; ulubiony sztukmistrz pobierał wysoką pensyę i jako dwudziestopięcioletni młody człowiek używał życia w całej pełni. I tu żadnego pisma, żadnego dwuznacznego słowa. Jedyną z pozostałych była stara matka, której syn regularnie każdego pierwszego posyłał 200 marek na utrzymanie.

Dla pani Dubonnet, właścicielki taniego małego hotelu, której goście składali się wyłącznie prawie z członków nieopodal leżących Montmartrevarietés, miał ten drugi szczególny wypadek śmierci w tym samym pokoju bardzo niemiłe następstwa. Niektórzy z jej gości wyprowadzili się, inni stali klienci nie powrócili więcej. Pani Dubonnet zwróciła się osobiście do zaprzyjaźnionego z nią komisarza IX obwodu, który przyrzekł wszystko dla niej uczynić, co tylko będzie w jego mocy. A więc nie tylko że ze szczególnym zapałem śledził za jakiemiś przyczynami samobójstw obu gości hotelowych, ale jeszcze dał jej do rozporządzenia jednego z urzędników, który zamieszkał w tajemniczym pokoju.

Był to strażnik Karol-Marya Chaumié, który z własnej ochoty ofiarował się do tego jako stary „marsouin", mający jedenaście lat wysłużonych przy marynarce. Strażnik ten niejedną samotną noc przeleżał na warcie w Tonkinie i Anamie, niejedne niezapowiedziane odwiedziny skradających się niby koty żółtych piratów przywitał strzałem z fuzyi, tak, że doskonale nadawał się do spotkania ze strachami, o których opowiadała sobie ulica Alfreda Stevensa. Już w niedzielę wieczorem wprowadził się do pokoju i zadowolony położył się spać, używszy sobie obficie na potrawach i napojach [illegible] pani Dubonnet.

Każdego ranka i wieczora wstępował [illegible] mié na chwilę do urzędu policyjnego, aby [illegible] sprawozdanie. W pierwszych dniach ograniczało się ono na oświadczeniu, że nie zauważ[illegible] mniejszej rzeczy. Za to w środę wieczorem powiedział, że zdaje mu się, jakoby odkr[illegible] Przynaglany, żeby więcej powiedział, pr[illegible] na razie pozwolono mu milczeć; nie [illegible] cia, czy to, co zdaje mu się, że odkry[illegible] ma jakiś związek ze śmiercią obu l[illegible] nie chce ośmieszyć się i być wyszydzonym. We czwartek okazał się trochę mniej pewnym siebie a także i poważniejszym, nie miał jednak nic do zakomunikowania. W piątek rano był lekko podniecony; twierdził pół żartem, pół seryo, że to okno ma istotnie dziwną siłę przyciągającą. Mimo to nie odstępował od tego, że nie stoi ono w żadnym związku z samobójstwem i że wyśmianoby go tylko, gdyby więcej powiedział.

Wieczorem tego samego dnia nie przyszedł więcej do biura policyjnego. Znaleziono go powieszonego na haku w ramie okna.

I tu były poszlaki aż do najdrobniejszego szczegółu takie same, jak w tamtych wypadkach: nogi leżały na podłodze, za stryczek użyto sznura od firanek. Okno było zamknięte, drzwi otwarte, śmierć nastąpiła o godzinie 6 po południu. Usta zmarłego były szeroko otwarte, z nich wywisał język.

Ta trzecia śmierć w pokoju pod nr. 7 miała takie następstwa, że jeszcze tego samego dnia wyprowadzili się z hotelu Stevensa wszyscy goście, z wyjątkiem niemieckiego profesora gimnazyalnego z pod nr. 16, który jednak wyzyskał sposobność, aby zniżyć czynsz o jedną trzecią. Niewielką pociechą było to dla pani Dubonnet, kiedy następnego dnia Mary Garden, gwiazda opery komicznej, zajechała do niej w swym pow[illegible] dwieście franków odkupić od nie[illegible] znur od firanek — po pierwsze dla [illegible] to przynosiło szczęście, a po drugie, [illegible] ano o tem w dziennikach.

Gdyby t[illegible] arzyła się była w lecie, w lipcu al[illegible] a, to pani Dubonnet byłaby pewr[illegible] tyle dostała za swój sznur, a [illegible] tygodniami zapełniałyby niechybn[illegible] lty tym przedmiotem. Ale w połov[illegible] wybory, Maroko, Persya, krach b[illegible] Nowym Jorku, nie mniej jak trzy po[illegible] wy — prawdziwie, nie wiedziano [illegible] a to wszystko wziąć miejsca. N[illegible] ego było, że wypadki na ulicy Al[illegible] a mniej były omawiane niż na to [illegible] a dalej, że zwięzłe i krótkie sprav[illegible] ważnie rzeczowo oddawały doniesi[illegible] i były wolne od przesady.

T[illegible] ia, to było wszystko, co student [illegible] Ryszard Bracquemont wiedział o c[illegible]. Nie znał tylko dalszego małego [illegible] zresztą wydawał się tak mało zn[illegible] ni komisarz. ani żaden z naocznych [illegible] nie wspomniał o nim wobec re[illegible] ero później. po przygodzie medyk[illegible] no sobie o tem. Mianowicie kie[illegible] zdejmowali z ramy okna trupa [illegible] rola-Maryi Chaumiè, wypełzł z o[illegible] zmarłego wielki czarny pająk. — [illegible] nowy strzepnął go palcem, przyczem [illegible] „Do dyabła, znowu taki gad!" — W [illegible] dalszego śledztwa. odnoszącego się do [illegible] nt'a, okazało się, że kiedy zdejmo[illegible] a szwajcarskiego agenta handlowego, [illegible] iu jego ujrzał parobek takiego samego pająka.

A[illegible] yszard Bacquemont nic o tem nie wiedział. [illegible] opiero w dwa tygodnie po ostatniem samobó[illegible] stwie wprowadził się do pokoju w jedną niedzielę. Co tam przeżył, zapisywał pilnie w swoim dzienniku.

* * *

[illegible] ik Ryszarda Bracquemont'a, studenta medycyny.

[illegible] niedziałek 28 lutego.

[illegible] czoraj wieczorem wprowadziłem się tutaj. [illegible] pakowałem swoje dwa kosze i urządziłem [illegible] trochę, poczem położyłem się do łóżka. Spa[illegible] doskonale; właśnie biła dziesiąta, kiedy pu[illegible] nie do drzwi obudziło mnie. Była to gospo[illegible] ni, która sama przyniosła mi śniadanie; pe[illegible] nie się bardzo o mnie troszczy, widać to z jaj, [illegible] zynki i doskonałej kawy, którą mi przyniosła. Umyłem się i ubrałem, a potem przypatrywałem się, jak parobek sprzątał w pokoju. Przytem paliłem sobie fajkę.

A więc jestem tutaj. Wiem bardzo dobrze, że to niebezpieczna sprawa, ale i to wiem także, że jeżeli mi się uda wyświetlić ją, moje stanowisko jest zapewnione. A jeżeli niegdyś Paryż wart był jednej mszy — tak tanio nie pozyskuje się go już dzisiaj — to i ja mogę odrobinę mojego życia zaryzykować dla niego. Tu są szanse, a więc chcę ich spróbować.

Zresztą byli i inni równie przebiegli, którzy wpadli na to. Nie mniej dwudziestusiedmiu ludzi starało się, już to przez policyę, już to wprost u gospodyni, dostać ten pokój; pomiędzy nimi były trzy panie. Było więc dość współzawodników; prawdopodobnie tacy sami biedacy, jak i ja.

A jednak ja „dostałem miejsce". Dlaczego? Ach, widocznie byłem jedynym, który mądrej policyi umiał przedstawić jakiś „pomysł". Ładny pomysł! Naturalnie była to blaga.

Te sprawozdania są także przeznaczone dla policyi. I to mnie bawi, że zaraz na początku mogę powiedzieć tym panom, jak ich pięknie otumaniłem. Jeżeli komisarz jest rozsądnym, to powie: „Hm, właśnie dlatego zdaje mi się Bracquemont odpowiednim!" Zresztą jest mi to zupełnie obojętne, co on potem powie: teraz przecież siedzę tutaj. I dobrą wróżbą wydaje mi się to, że działalność moją rozpocząłem od gruntownego oblagowania tych panów. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 lipca.

HOTEL SASKI: L. Skorski z Młodowicy, St. Kwarciński z Grodzic, J. Zieleniewska, L. Kulczunowicz z Warszawy, L. Zahorski z Saratowa, J. Engels z Hunerthal, H. Mark z Hain, H. Weber, E. Reicher z Berlina, R. Abczyński, B. Stoczyński z Ameryki, A. Klerings, M. Wertheimer z Wiednia, F. Weiss z Oderfurth, T. Teslecki ze Skolego, A. Jampolowa ze Lwowa, M. Lewicki z Chyrowa, S. Poplowski z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: Eliasz Podbereski z żoną z Guziany (Król. Pol.), Andrzej Bannfeld z Warszawy, Wacław Gbiński z żoną i córką z Ostrzeszowa (Król. Pol.), Władysław Szado z Olesna, Józef Skiwski, Aleksander Stachlewski z Warszawy, Zygmunt Wróblewski z Kijowa, Maksymilian Zienkiewicz z Odessy, Zygmunt Zalewski z Warszawy, Michał Żurawski z Jagielnicy, Antoni Drehler z Opawy, Karol Dziedziszowski, Zygmunt Frydek z Cieszyna, Stefan Orszulik z Uniejewa (Król Pol.), Teodorowie Tajfel z Czerniowiec, Franciszek Fiszler z Piotrona (Król. Pol.), Wincenty Achler z Zakopanego, Wilhelm Metala z Poznania, Józef Poluszkiewicz z Podlesia, Stefania Klasieńska z Bochni.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Stanisław Nowak z Dębicy, Stefania Radykiewicz z bratem z Monachium, Stanisław Różański z żoną, Alojzy Łyczkowski z Warszawy, Makary Król z żoną i synem z Czeladza, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol), J. Goldenring z Budapesztu, Karol Rits hel z Cieplic, Emil Mayer z Przerowa, Stanisław Pakulski, Wacław Pakulski z Warszawy, Michał Towarnicki z Klicka, Jan Dłużniewski, Ludwik Lambach z Lublina, Ferdynand Pilc z Myszkowa, Jan Ortczil z Wrocławia, Oskar Zwieg lbaum z Buska, Janina Kardziewicz ze Lwowa, Teresa Leszczyńska z Pietrzyc, Anna von Bersson z Częstochowy, inż. C. Wachlowski z Orzcsza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lipca. **Losy: a)** procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·7[illegible]. Austr zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-proc. 278·2[illegible]. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 3[illegible]0·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 247·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 109·2[illegible]. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 536·—. Clary 40 złr. m. k. 200·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12[illegible]·—. Pożyczki m. Lublany 20 złr. 82·50. Palffy 40 złr. 255.—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 38·20. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 256·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 551·—.

Berlin, 25 lipca. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 25 lipca. Renta 3-prc. 97·2[illegible]. Mąka —·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 25 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 667 75, węg. Zakł. kred 845 —, Anglobanku 313 —, Unionbanku 616 50, Länderbanku 501 75, Bankverein 546 —, Bodencredit 12 55 Galic. Banku hipotecz. 666 —, Kolei państwow. 736 — kolei południ. 107 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 5[illegible], kolei Czerniow. — —, Alpiny 737 25 Rima Muranyi 687 75, Prag. Tow. żelazn. 27 73, Fabryk broni 696 —, Akcye tureckie tyt. 383 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 860 —, Obl. węg. indemniz. 92 35, Renta majowa 93 80, Austr. renta koron. 93 75, Węgier. renta koron. 92 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 10 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60 4½% Pożyczki m. Lwowa 93 25 [illegible] Marki 117 43, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 80

Usposobienie: osłabione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski